

O sztuce patrzenia z Krzysztofem Grygielem

Wpisany przez Kulczynski

poniedziałek, 21 maja 2012 10:03 - Poprawiony poniedziałek, 04 lutego 2013 14:54



Dziś zdjęcia robimy wszyscy, w ilościach niemal hurtowych. Nie czując się ograniczeni długością kliszy, fotografujemy seriami przy każdej lepszej (bądź nie) okazji. Tym bardziej, że dziś aparat to po prostu jedna z funkcji telefonu. Ale są "zdjęcia" i "zdjęcia". Rodzinne, z wakacji, ślubne, "slit focie na fejsa". I te, które zmieniają świadomość ludzi, oblicze mediów i...plany na wakacje:)

"Polak najlepszym fotografem amatorem w Europie" - brzmiały tytuły artykułów na portalach poświęconych fotografii. "Warta River" to zdjęcie, którym wygrał Pan międzynarodowy konkurs fotograficzny firmy Canon...

Kolega z grupy fotograficznej fCzasowicze znalazł w Internecie informację o konkursie Canon EOS Adventure przeznaczonym dla fotoamatorów z całej Europy. Do udziału w nim skusiła mnie atrakcyjna nagroda. W pierwszym etapie zostałem laureatem jednej z sześciu kategorii tematycznych zatytułowanej „Ucząc się patrzeć”. Spośród zwycięzców poszczególnych kategorii wybrano zwycięską fotografię – moją! Radość i zaskoczenie było ogromne. Nie spodziewałem się, że zdjęcie Warty z okolic Czechowa może zostać dostrzeżone wśród 83 tyś. innych.

Co było nagrodą w konkursie?

Za wyróżnienie we wspomnianej kategorii otrzymałem obiektyw. Natomiast nagroda główna spełniła kilka moich marzeń jednocześnie. Dostałem fantastyczny aparat Canon 7D wraz z kolejnym obiektywem, oraz dwutygodniową wycieczkę do Afryki! Pierwszy tydzień spędziłem w Kenii, w Parku Narodowym Masai Mara. Tam uczestniczyłem w zorganizowanym specjalnie dla mnie safari z Jonathanem i Angelą Scott - twórcami albumów i filmów przyrodniczych, m. in. tworzonego dla BBC serialu „Dziennik z życia wielkich kotów”. Wśród atrakcji był też lot balonem nad sawanną. Kolejne siedem dni to już wypoczynek na białych plażach Zanzibaru.

Czym było dla Pana spotkanie z Jonathanem i Angelą Scott?

O sztuce patrzenia z Krzysztofem Grygielem

Wpisany przez Kulczynski

poniedziałek, 21 maja 2012 10:03 - Poprawiony poniedziałek, 04 lutego 2013 14:54

Jonathan jest z wykształcenia zoologiem, a z zamiłowania fotografem, natomiast Angela odwrotnie. Od ponad 30 lat wspólnie fotografują zwierzęta. Korzystanie z ich doświadczeń było nie lada gratką. Codziennie przed 6.00 rano byliśmy już na sawannie i z krótkimi przerwami na posiłki przebywaliśmy tam do 19.00. Wieczorami słuchaliśmy ich opowieści, oglądaliśmy zrobione przez nich filmy i zdjęcia, poznając tajniki warsztatowe. Poza tym niesamowicie jest obserwować dzikie koty, znając ich imiona, rodziców, dotychczasowe losy barwnie przedstawione przez Scottów. Dzięki nim byłem też w wiosce Masajów. Przede wszystkim jednak wieloletnie doświadczenie moich przewodników pozwoliło mi zrobić kilka zdjęć, z których jestem bardzo zadowolony.

Wróćmy do początku. Skąd w Panu fotograficzna pasja?

Zaczęło się od odnalezienia w szafkach rodziców starego aparatu firmy Pentona. Postanowiłem nauczyć się robić nim zdjęcia. Nie zawsze wychodziły, ale zabawa była wyśmienita. Kilka lat później z przyszłym szwagrem stawiałem pierwsze kroki w jego domowej, łazienkowej ciemni. Efekt podobny jak z Pentoną. W czasach studenckich wpadła mi w ręce pierwsza lustrzanka - przywieziony z Austrii nieco wysłużony Canon AL-1. I wtedy naprawdę się zaczęło...

Co inspiruje Pana szczególnie?

Zwłaszcza natura. Rejestruję to, co mnie fascynuje, zadziwia. Od szerokich panoram, po makrofotografię. Lubię wykorzystywać światło. To, jakie przybiera barwy, jak wydobywa kształty obiektów, podkreśla fakturę. Poza tym podczas organizowanych przez „Gazetę Lubuską” imprez z cyklu „Foto Day” uświadomiłem sobie, że bardzo ciekawym wyzwaniem jest poszukiwanie tematów w miejscach pozornie nieatrakcyjnych fotograficznie.

Jaki jest Pana wymarzony plener fotograficzny?

Jestem pod tak dużym wrażeniem afrykańskiej wyprawy, że chętnie powtórzyłbym kenijskie safari, ale zdecydowanie dłużej i podczas migracji zwierząt po porze deszczowej. Innym marzeniem jest podróż po Stanach Zjednoczonych. Przykład wygranego przeze mnie konkursu pokazuje jednak, że okazja do zrobienia ciekawego zdjęcia może czekać za najbliższym zakrętem.

O sztuce patrzenia z Krzysztofem Grygielem

Wpisany przez Kulczynski

poniedziałek, 21 maja 2012 10:03 - Poprawiony poniedziałek, 04 lutego 2013 14:54

Aleksandra Górecka